

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 197

B

CZWARTEK, 19 SIERPNI 1954 ROKU

CENA 20 gr

Pierwsze polskie aluminium z huty w Skawinie oddano do produkcji

Pierwszy transport polskiego aluminium z huty w Skawinie wysłany został do Centrali Zbytu Metali Nieżelaznych w Sosnowcu, skąd otrzymają go huty śląskiego zagłębia przemysłowego oraz inne zakłady produkcyjne.

Pierwsze polskie aluminium służyć będzie do produkcji urządzeń oraz wyrobu naczyń i artykułów gospodarstwa domowego.

Młoda załoga uruchomionej w przeddzień 10-lecia Polski Ludowej huty aluminium w Skawinie, zaprojektowanej i wybudowanej dzięki pomocy radzieckiej, zdaje egzamin sprawnie. Pierwsza hala elektrolizy — podstawowy wydział huty, osiągnęła pełną moc produkcyjną. Bezbłędnie pracują wszystkie agregaty.

»Silesia« przoduje w realizacji planu sierpniowego

Po pomyślnej realizacji planu lipcowego, od pierwszych dni sierpnia w przedkach kopalń węglowych trwa walka górników o wykonanie miesięcznych zadań produkcyjnych.

Na przodujące miejsca wysunęły się kopalnie »Silesia«, która zadania bieżące realizuje średnio w 119,9 proc., »Ziemowit« — 113,2 proc., »Czeladź« — 110,9 proc., »Gottwald« — 109,3 proc., »Komuna Paryska« — 109,5 proc., »Zabrze-Wschód« — 108,8 proc. i wiele innych.

Wiele załóg kopalnianych wyróżnia niedobory powstałe w pierwszych dniach sierpnia. Np. załogi kopalni: »Pawel«, »Mortimer«, »Andaluzja«, »Ignacy« i »Rokietnica«, które jeszcze przed 10 dniami posiadały niedobory w stosunku do planu, mają nadwyżki węgla.

25-tysięczny pług ciagnikowy z »Unii« w Grudziądzu

Załoga Fabryki Narzędzi Rolniczych »Unia« w Grudziądzu wyprodukowała 25-tysięczny pług ciagnikowy. Jubilatka wysłano do zespołu PGR Wyrzysk w woj. bydgoskim.

Załoga »Unii« oprócz 25 tys. pługów ciagnikowych, przekazała na wieś w okresie 10-lecia ponad 50 tys. pielników, 10 tys. bron ciagnikowych, 300 tys. bron konnych, 67 tys. pługów konnych oraz setki tysięcy narzędzi rolniczych.

Drugi etap walki o chleb

Tempo dostaw wzrasta

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Poznań, w sierpniu

Typowy wielkopolski krajobraz: równina poprzecinana prostokątami pól, smugami owocowych drzew ocieniających szosy i drożki. Z dala dobiega monotonny jęk młocarni — huk warkot traktorów. Zawsze słychać turkotanie ciężkich wielkopolskich »hel«.

Tępe ziarno zabiera taki wóz jednorazowo: mają konie co ciągnąć. Płynie ziarno do punktów skupu. Masowo. Manifestacyjnie.

Dostawy wzmagają się z dnia na dzień. Świadczy o tym także choćby zestawienie:

3. VIII. dostarczono 72 proc. dziennego planu dostaw. 4. VIII. już 94 proc. 5. VIII. wykonano plan w 113 proc., 7. VIII. w 124 proc., 10. VIII. w 138 proc., 11. VIII. w 148,5, 12. VIII. w 143,8 proc., 13. VIII. 144,2 proc. Przeciętny skup zboża w Wielkopolsce waha się więc od 130 do 140 proc. dziennie.



W sobotę, 14 bm. na punkt skupu w Czerniewicach (pow. Rawa Mazowiecka) przywieziono ponad 50 ton zboża choć planowano 14 ton. Był więc tłok, co się zowie, ale gospodarze pogodnie oczekiwali na swoją kolej.

— Następny, proszę! — Magazynier wykonał tego dnia swój plan w 400 proc.

Foto L. Zarzycki

64 gromady, 52 spółdzielnie, 15.356 chłopów wielkopolskich wykonało do 12 bm. roczny plan dostaw. Coraz więcej chłopów idzie za ich przykładem. Toteż w punktach skupu wrę robotą. Od świtu do zmroku. Nie jeden kierownik punktu skupu aż się drapie w głowę.

Przemyśla 3-metrowej wysokości zalegały magazyny w Kościanie. Trudno się ruszać. A zboże świeże, wilgotne — trzeba przesuszać. Ale jak tu porządkować takiej przemyśla, gdy w magazynie ciśnie?

W Książu (pow. Kościan) Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane nie wykonało magazynu mimo, że obiecało oddać go do użytku jeszcze w kwietniu. Zyspano więc zboże do świetlicy gromadzkiej. Świeżycę gromadzką w Budzynie (pow. Chodzież) również zamieniono na spichrz.

Wszystkie dotychczas zorganizowane magazyny w pow. gnieźnieńskim, kolskim, wrzesińskim nalażowane są po powalę. Gdzie składać dostarczane wciąż przez chłopów zboże?

Najgorzej jest w kaliskim. Państwowe Zakłady Zbożowe w Kaliszu wstrzymały 8, 9 i 10 bm. odbiór zboża z punktów skupu. Motywowały to tym, że miejsce we młynie były nie przygotowane do odbioru ziarna. Przeprowadzano w nich właśnie walkę podjazdową z owadami, tę walkę, którą wszystkie młyny winny ukończyć 1 lipca br.

PZGS skierował więc transporty zboża do magazynów konsygnacyjnych w Skarżewie Kościelnym, w Goliszewie i Stawinie. Ale tam są przecież też punkty skupu, a dostawy zboża do nich są ostatnio tak wielkie, że... nie ma już miejsca na pomieszczenie dodatkowej partii ziarna.

Może by tak i koleje...

Żeby choć koleje »wczuła« się w sytuację i chciała pomóc w rozdawaniu worków.

A tymczasem... W Śmiglu np. magazyn GS posiada miejsca na 183 tony zboża. Dzienny skup wynosi 60 do 70 ton. Kolejki podstawiła tam tylko jeden 15 tonowy wagon dziennie, a obiecuje że od 18 bm. odbierać będą 45 ton (3 wagony). Codziennie więc gromadzi się poważne zapasy, których nie ma gdzie przechować.

Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR i Przewodniczący Rady Narodowej biegają z zająłami. Szukają pomieszczeń, gdzie

by wetknąć choć pół tony zboża. Ale jak tu upilnować dziesiątków dorocznych magazynków w różnych dziurach rozsianych po mieście?

A może by jednak PKP rozładowały śmigiełki i nie tylko śmigiełki korek...

PKP podstawiają przecież wagony Ale — wagony wagonom nie równe Np. w Kościanie podstawiono 11 bm. cztery kryte wagony, lecz...

»Dziurawe« wagony

Nie zaopatrzono ich w deski zastawne. Jakżeż więc do nich zyspać zboże? Przecież wysypie się zanim zamknie się drzwi. Tak było nie tylko w Kościanie.

10 bm. PKP podstawili na stację Miłostaw i Strzałkowo po cztery wagony bez desek zastawnych. Wagony, częściowo załadowane, stały wiele godzin na bocznicach. Tak samo było w Kozłowie koło Szamotuł lub we Wrześni.

Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni nie otrzymały desek, aby na własną rękę zastawiać nimi drzwi wagonów. Nie otrzymały też worków. W lipcu więc jeszcze — na specjalnej w tej sprawie konferencji — zwróciły się o pomoc do PKP. Kolejki przyrzekły wtedy, że każdy wagon będzie zaopatrzony w deski zastawne. A obietnicy najczęściej się kończy.

Spichlerz Polski — woj. poznański — może magazynować u siebie tylko piątą część swych pól. Taką bowiem ograniczoną powierzchnią magazynów i elewatorów dysponuje Cztery piąte masy towarowej zbóż trzeba więc wysłać do magazynów państwowych w Opolu, Szczecinie lub Gdyni. Wyśłać — korzystając rzecz jasna z usług PKP. Kolejki państwowe winny więc zdwoić swe wysiłki. A podstawianie niewłaściwie przygotowanych wagonów na pewno nie służy temu celowi.

Zboże musi się jak najszybciej znaleźć w magazynach konsygnacyjnych. Musi opuścić punkty skupu by zrobić miejsce nowej fali ziarna, które codziennie przypluwa z zagrod chłopów. Nie może się zgnarować spontanicznie, żywiłowy wysiłek chłopów i najniższego aparatu skupu w drugim etapie bitwy o chleb!

KAZIMIERZ KŁOS

15 mln. ha w 1955 r., 28—30 mln. ha w 1956 r. Dalsze zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych Uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka z 17 bm. opublikowała uchwałę Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie dalszego zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych w celu zwiększenia produkcji zbóż.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR z zadowoleniem stwierdzają, że wezwaniu partii i rządu do zwiększenia w kraju produkcji zbóż przez zagospodarowanie dawniej nie uprawianych ziem znalazło gorący odzew i aprobatę całego narodu.

Na ziemiach nowych i dotychczas nie uprawianych utworzono 124 wielkie sowchozy zbożowe. Przeszło 150 tys. wykwalifikowanych robotników przemysłu, ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów, inżynierów, techników, agronomów i innych fachowców z dziedzin rolnictwa, o-chochów wyjechało i czynnie włączyło się do pracy nad zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych. Wiosną rb. na ziemiach nowozagospodarowanych obsiano pszenicą i innymi roślinami obszar 3,6 mln ha, podczas gdy plan przewidywał 2,3 mln ha.

Do 10 sierpnia rb. zaorano w kolchozach i sowchozach ZSRR 14,1 mln ha wysokowydajnych ziem nowych i nie uprawianych. MTS, kolchozy i

sowchozy kontynuują orkę ziem nowych i nie uprawianych, pod zasiew w 1955 r.

Biorąc pod uwagę doświadczenia w dziedzinie zagospodarowania nowych ziem, doświadczenia nagromadzone w rb. jak również realne możliwości dalszego zwiększenia produkcji zboża w kraju przez dodatkowe wzięcie pod uprawę ziem nowych i nie uprawianych, KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR wzywają kolchozników, pracowników MTS i sowchozów, terenowe organizacje partyjne, radzieckie i rolne do znacznego przekroczenia w 1954 r. nakreślonych zadań w dziedzinie zaorania ziem nowych i nie uprawianych w tym celu, aby zapewnić w 1955 r. siew zbóż i innych roślin na ugorach i ziemiach zaoranych jesienią na obszarze co najmniej 15 mln ha, zamiast 13 mln ha przewidzianym planem.

Dalsze zadanie to rozszerzenie obszaru zasiewów zbóż i innych roślin oraz zwiększenie produkcji zboża przez zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych, aby już w 1956 r. doprowadzić siewy zbóż i innych roślin na nowozagospodarowanych ziemiach do 28—30 milionów ha.

Przygotowania do obchodów Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, obchodzoną w rb. od 12 września do 12 października, na terenie całego kraju odbędą się tysiące różnego rodzaju imprez.

Ponad 12 tys. odczytów i pogadek, blisko 2 tys. imprez artystycznych, ok. 200 pokazów nowych radzieckich metod pracy, kilkadziesiąt wieczorów książki radzieckiej, zorganizowanie ponad 400 dalszych kursów języka rosyjskiego — oto co przewiduje niepełny program Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Wybrzeżu.

Zarząd Woj. TPP-R w Lublinie przygotował album 10-lecia TPP-R na Lubelszczyźnie. Będzie on zawierał m. in. zdjęcia z wielkich budowlanych sołżalizmów w woj. lubelskim, które powstały przy wydatnej pomocy Zw. Radzieckiego.

W 10 rocznicę śmierci Ernsta Thaelmanna



18 sierpnia minęła 10 rocznica zamordowania przez hitlerowskich ślepaczy Ernsta Thaelmanna wielkiego syna narodu niemieckiego, bojownika o pokój i sprawiedliwość socjalną. O Thaelmannie piszemy na str. 3.

W niespełna rok — stadion na 70.000 widzów Najtrudniejszy problem — komunikacja — będzie rozwiązany

(Obsługa własna)

W lipcu przyszłego roku cała młodzież polska powita uczestników V Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Warszawie. Zaszczepna rola gospodarzy, jaka przypada młodzieży polskiej, nakłada na nią poważne obowiązki: musi ona godnie przyjąć przedstawicieli młodzieży demokratycznej całego świata.

Jednym z elementów tego przyjęcia będzie nowy stadion na Pradze. Stadion ten ma być wybudowany w rekordowym czasie, w ciągu niespełna roku. W lipcu 1955 roku zostaną tam rozegrane Igrzyska Sportowe V Festiwalu.

Stadion powstanie w kwadracie, ograniczonym wiaduktem mostu Poniatowskiego, Al. Zieleniecką, nasypem kolejowym i Wisłą. Stanowić on będzie piękny element dekoracyjny

na tle Parku Skaryszewskiego, z Wisłą na pierwszym planie. Elewacje stadionu, wykonane z białego piaskowca z Kazimierza i pełna zieleni oprawa ożywi i rozjaśni niezbyt pojętą dotąd widok Pragi od strony Wisły.

Jedną z największych trudności, jaką napotkali projektanci stadionu, jest sprawa komunikacji. Ponad 70 tys. widzów, opuszczających stadion po zawodach sportowych, »zakorkuje« i tak już przeciążony most Poniatowskiego i wiadukt aż do Nowego Świata. Trzeba będzie skierować komunikację przede wszystkim przez most Śląsko-Dąbrowski i Trasę W-Z.

Ponieważ jednak ist. ulicami od mostu Śląsko-Dąbrowskiego do stadionu było by bardzo daleko, przewiduje się wybudowanie stalowo-drewnianego pomostu-wiaduktu, który — przebiegając równoległe do brzozy Wisły, znacznie skróci drogę na stadion. Pomost taki (początkowo dostępny tylko dla ruchu pieszo) będzie gotowy w lipcu przyszłego roku. Skierowanie największej fali publiczności tą stroną pozwoli na rozwiązanie trudnego problemu komunikacji na stadion.

Nowy stadion będzie miał jedno boisko główne, otoczone kolistymi trybunami siedzących oraz jedno małe boisko treningowe, połączone z głównym boiskiem tunelem. Nad tunelem znajdować się będą budynki dla zawodników, szatnie, natryski itp. Boisko otoczone będzie 7-torową bieżnią. Opiekę nad budową tych urządzeń sportowych spełniać będą fachowcy zagraniczni, którzy przyjadą do nas z Węgier.

Termin ukończenia budowy stadionu jest bardzo bliski. Aby go dotrzymać, potrzebna jest wydatna pomoc młodzieży i sportowców Warszawy. Już teraz młodzież zgłasza się ochotniczo do pracy przy budowie stadionu. Mając na myśli wspaniały przykład młodzieży niemieckiej czy rumuńskiej, możemy być pewni, że i polska młodzież zrobi wszystko, aby stadion był gotów na otwarcie V Festiwalu Młodzieży i Studentów.

M. PISARSKI

16 bm. w Norymberdze i Monachium przełaził parę 2,5 tys. robotników. W Norymberdze zastrajkowali robotnicy zakładów »Triumpf«, a w Monachium — robotnicy fabryki »Agfa«.

Drugi tydzień strajku metalowców Bawarii

BERLIN (PAP). W Bawarii trwa już drugi tydzień strajk metalowców. Rozmowy prowadzone między związkami zawodowymi metalowców a właścicielami fabryk zostały przerwane. Strajkujący odrzucili kompromisowe propozycje pracodawców.

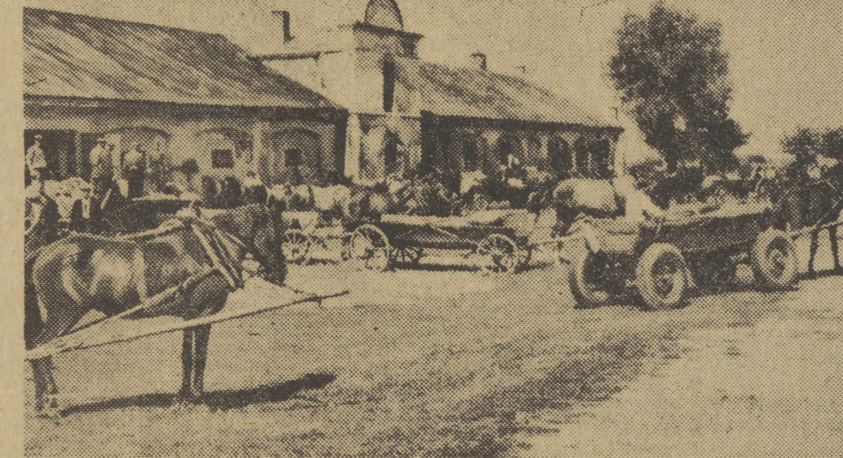
16 bm. w Norymberdze i Monachium przełaził parę 2,5 tys. robotników. W Norymberdze zastrajkowali robotnicy zakładów »Triumpf«, a w Monachium — robotnicy fabryki »Agfa«.

16 bm. obie delegacje dokonały wymiany list z nazwiskami osób cywilnych i jeńców wojennych, którzy będą repatriowani.

16 bm. obie delegacje dokonały wymiany list z nazwiskami osób cywilnych i jeńców wojennych, którzy będą repatriowani.

16 bm. obie delegacje dokonały wymiany list z nazwiskami osób cywilnych i jeńców wojennych, którzy będą repatriowani.

16 bm. obie delegacje dokonały wymiany list z nazwiskami osób cywilnych i jeńców wojennych, którzy będą repatriowani.



Kolejarze witają swe święto cennymi zobowiązaniami produkcyjnymi

W odpowiedzi na apel uczestników krajowej narady przodujących kolejarzy coraz więcej pracowników kolejnictwa odpowiada zobowiązaniom produkcyjnymi, aby uczcić obchodzony po raz pierwszy w Polsce »Dzień Kolejarza« w dniu 12 września.

M. in. 111 brygad parowozowych z parowozowni Kielce postanowiło szerszej stosować radzieckie metody pracy oraz wzmocnić walkę o obniżkę kosztów własnych. 36 brygad parowozowych, jeżdżących na parowozach serii TY-2 postanowiło zaoszczędzić w bm. przez stosowanie metody radzieckich maszynistów Lunina i przez spalanie mułu węglowego — 75 ton węgla, prowadzić regularnie i bezawaryjnie pociągi oraz zwiększyć do 100 tys. km przebieg parowozów między miastami kotłów.

Podobne zobowiązania podjęła reszta brygad parowozowni zobowiązując się zaoszczędzić w bm. około 200 t. węgla.

Do realizacji zobowiązań podjętych na cześć »Dnia Kolejarza« przystąpiło w gdańskiej DOKP 10 tys. pracowników różnych służb kolei oraz robotnicy warsztatów napraw tabo-ru kolejowego.

16 bm. władze portugalskie podjęły działania wojskowe przeciwko ochotnikom, którzy zajęli Terekhol. Wyślano krążownik, który ostrzeliwał twierdzę; pod osłoną ognia wysadzano następnie desant. Żołnierze aresztowali ochotników i zdarli z twierdzy flagę hinduską.

PEKIN (PAP). Na łamach dziennika »Żenminzibao« ukazał się artykuł poświęcony sprawie Goa.

16 bm. władze portugalskie podjęły działania wojskowe przeciwko ochotnikom, którzy zajęli Terekhol. Wyślano krążownik, który ostrzeliwał twierdzę; pod osłoną ognia wysadzano następnie desant. Żołnierze aresztowali ochotników i zdarli z twierdzy flagę hinduską.

PEKIN (PAP). Na łamach dziennika »Żenminzibao« ukazał się artykuł poświęcony sprawie Goa.

16 bm. władze portugalskie podjęły działania wojskowe przeciwko ochotnikom, którzy zajęli Terekhol. Wyślano krążownik, który ostrzeliwał twierdzę; pod osłoną ognia wysadzano następnie desant. Żołnierze aresztowali ochotników i zdarli z twierdzy flagę hinduską.

16 bm. władze portugalskie podjęły działania wojskowe przeciwko ochotnikom, którzy zajęli Terekhol. Wyślano krążownik, który ostrzeliwał twierdzę; pod osłoną ognia wysadzano następnie desant. Żołnierze aresztowali ochotników i zdarli z twierdzy flagę hinduską.

Pokojuowy pochód patriotów hinduskich na Goa Krążownik portugalski ostrzeliwuje wywołicieli

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Delhi, 15 bm. patriotów hinduscy, zjednoczeni w oddziałach ochotniczych, rozpoczęli pochód na Goa. W ciągu 2 dni udało im się wyzwolić wiele miejscowości, m. in. małą twierdzę Terekhol w północnym Goa. Ludność witała entuzjastycznie ochotników i szła im z pomocą. W wielu miejscowościach pogranicznych policja usiłowała bezskutecznie powstrzymać marsz ochotników.

Według doniesień napływających z Goa, aresztowano i wtrącono do więzienia wielu ochotników, mimo pokojowego charakteru pochodu.

16 bm. władze portugalskie podjęły działania wojskowe przeciwko ochotnikom, którzy zajęli Terekhol. Wyślano krążownik, który ostrzeliwał twierdzę; pod osłoną ognia wysadzano następnie desant. Żołnierze aresztowali ochotników i zdarli z twierdzy flagę hinduską.

PEKIN (PAP). Na łamach dziennika »Żenminzibao« ukazał się artykuł poświęcony sprawie Goa.

16 bm. władze portugalskie podjęły działania wojskowe przeciwko ochotnikom, którzy zajęli Terekhol. Wyślano krążownik, który ostrzeliwał twierdzę; pod osłoną ognia wysadzano następnie desant. Żołnierze aresztowali ochotników i zdarli z twierdzy flagę hinduską.

16 bm. władze portugalskie podjęły działania wojskowe przeciwko ochotnikom, którzy zajęli Terekhol. Wyślano krążownik, który ostrzeliwał twierdzę; pod osłoną ognia wysadzano następnie desant. Żołnierze aresztowali ochotników i zdarli z twierdzy flagę hinduską.

Min. Czou En-lai podejmował bankietem delegację labourzystów

PEKIN (PAP). Premier i minister spraw zagr. Czou En-lai podejmował bankietem brytyjską delegację labourzystowską z Attlee na czele. Ze strony brytyjskiej obecny był również chargé d'affaires H. Trevelyan. W bankiecie wzięło udział ponad 300 osób: chińskich, m. in. wicepremierzy Kuo Mo-ko, Huang Len-pel i Peng Hsiao-ping, szereg członków rządu ludowego, przedstawiciele KC Chińskiej Partii Komunistycznej i inni.

Przybyli również na bankiet przedstawiciele dyplomatycznych państw obcych akredytowanych w Pekinie i reprezentanci prasy zagranicznej.

Premier Czou En-lai i przewodniczący delegacji labourzystowskiej Attlee wygłosili toasty. Bankiet upłynął w serdecznej atmosferze. Na zakończenie odbyły się występy artystów opery pekińskiej.

Przemówienie Kim Ir Sena w rocznicę wyzwolenia KRL-D

PEKIN (PAP). Marszałek Kim Ir Sen, premier Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej wygłosił przemówienie na bankiecie wydanym z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Korei.

Rozjem — oświadczył m. in. mówca — był pierwszym krokiem w kierunku osiągnięcia i utrwalenia pokoju. Największym zadaniem naszego narodu jest obecnie skonsolidowanie wyników rozjem, odbudowanie i rozwinięcie naszej zniszczonej wojną gospodarki narodowej, założenie materialnych fundamentów pokójowego zjednoczenia Korei i wzmocnienie KRL-D jako naszej demokratycznej bazy. Dopiero z chwilą pomyślnego wykonania tego zadania można będzie zrealizować pokojowe zjednoczenie Korei i zapewnić trwały pokój.

W zakończeniu Kim Ir Sen oświadczył:

Będziemy nadal walczyć zdecydowanie o zjednoczenie ojczyzny w drodze rokowań pokojowych i zgodnie z demokratycznymi zasadami, które odpowiadają interesom naszego narodu.

W 9 rocznicę powstania sierpniowego w Wietnamie

PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Informacyjna ogłosiła hasła Wietnamskiej Partii Pracy i rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w związku z 9 rocznicą powstania sierpniowego (19 sierpnia) i proklamowania niepodległości (2 września). Hasła te głosił m. in.:

„Gorąco witamy porozumienia w sprawie rozjem w Indochinach podpisane na konferencji genewskiej! Będziemy walczyć zdecydowanie o wykonanie porozumień w sprawie rozjem!”

Wietnamska Partia Pracy i rząd WRD wzywają ludność do dalszej realizacji reformy rolnej na obszarach wyzwolonych, do umacniania solidarności i pomocy wzajemnej między różnymi narodowościami kraju, do walki o jedność narodową w drodze przeprowadzenia wyborów powszechnych. Dalej hasła nawołują do umacniania solidarności między narodami Wietnamu, Laosu i Kambodży oraz przyjaźni między Wietnamem, Związkiem i Chińską Republiką Ludową.

Węgry przyjmują pomoc USA dla ofiar powodzi

BUDAPEST (PAP). St. Zjednoczone zaproponowały pomoc dla ludności Węgier, która uciepiała od powodzi.

Rząd węgierski przyjął zaproponowaną pomoc.

Rozdziałem środków po ich otrzymaniu zajmie się Węgierski Czerwony Krzyż.

Współpraca gospodarcza — element odprężenia

SZTUCZNE ograniczenia w handlu międzynarodowym, które zmniejszały do minimum wymiany towarowej między Zachodem a Wschodem, były wynikiem świadomej i dobrze przeliczonej polityki amerykańskich kół rządzących. Polityka ta zmierzała w dwu zbieżnych kierunkach:

Po pierwsze: w jeszcze większym stopniu niż dotychczas uzależnić życie gospodarcze państw kapitalistycznych od wielkich monopolów światowych, których ośrodki dyspozycyjne koncentrowały się głównie w Stanach Zjednoczonych. Po drugie: przez odcięcie państw obozu socjalistycznego od dostaw środków produkcji i niektórych surowców — uniemożliwić im rozwój gospodarczy.

Ta „dobrze przeliczona polityka” chybiła jednak celu. Wprawdzie Stany Zjednoczone potrafiły drogą nacisku gospodarczego sformować polityczny i wojskowy blok państw kapitalistycznych — ale blok ten okazał się budowlą pełną rys, roszadzaną wewnętrznymi sprzecznościami. Udało się wprawdzie „środkami administracyjnymi” obniżyć obroty ze Wschodem, ale nie udało się zahamować rozwoju gospodarczego państw, objętych dyskryminacyjnymi zakazami eksportu z krajów kapitalistycznych.

Wybory ogólnoniemieckie sprawą narodu niemieckiego

»Prawda« demaskuje kłamstwa propagandy zachodniej

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł poświęcony zagadnieniu wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Propozycje rządu radzieckiego w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zborowego w Europie — pisze autor — przyjęte zostały pozytywnie we wszystkich krajach europejskich.

Przeciwnicy odprężenia międzynarodowego uciekają się do różnych manewrów, usiłując daremnie sparaliżować siłę atrakcyjną propozycji radzieckich. W ostatnich czasach zachodnia prasa reakcyjna szerzy kłamstwa, jakoby Związek Radziecki nie chciał rozwiązania problemu niemieckiego i jakoby radziecki program zapewnienia pokoju w Europie oparty był na zasadzie „uwiecznienia rozbiarcia Niemiec”. Właśnie w tym celu stosowany jest żąd w niezmiennym formie manewr związany ze sprawą „wolnych wyborów ogólnoniemieckich”. Wypaczając istotę propozycji rządu radzieckiego, przedstawionych w nocy z 24 lipca, prasa reakcyjna stara się znaleźć w tych propozycjach dowody rzekomej niechęci Związku Radzieckiego do przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Rząd radziecki — stwierdza autor — przywiązywał zawsze wielką wagę do przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Wysuwając na plan pierwszy zadanie stworzenia warunków, które by zapewniły rozwój Niemiec jako państwa demokratycznego i milijonów pokój, Związek Radziecki zawsze przestrzegał zasady, że wolne wybory ogólnoniemieckie powinny być dziełem samego narodu niemieckiego, jego sił demokratycznych.

Na konferencji berlińskiej delegacja radziecka zaproponowała utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, którego głównym zadaniem byłoby przygotowanie i przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Cóż przeciwstawili mocarstwa zachodnie prostym i jasnym propozycjom radzieckim, proponującym duchem szacunku i zaufania do demokratycznych sił narodu niemieckiego? Plan mocarstw zachodnich przewidywał przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich przez mocarstwa okupacyjne — poczynając od opracowania ordynacji wyborczej, a kończąc na samej procedurze wyborów. Plan ten otwiera pole do swobodnej działalności agresywnych sił militarystycznych w Niemczech. Cechuje go nieufność do niemieckich sił demokratycznych. Wyborów ogólnoniemieckich, które przeprowadzono by w myśl tego planu, nie można w żaden sposób nazwać wolnymi. Nigdy jeszcze żaden naród nie uważał za wolne wybory narzucone mu przez mocarstwa obce oraz przeprowadzonych pod ich kierownictwem i kontrolą w obecności wojsk obcych.

Zwiększenie produkcji — poprawa warunków bytowych dzięki realizacji zakładowych umów zbiorowych

W stu kilkudziesięciu zakładach pracy na terenie kraju, w których w marcu i kwietniu br. zawarte zostały umowy zbiorowe z zakładami — przeprowadzane są kontrole wykonania postanowień umów.

Kontrolę, w której uczestniczą aktywnie związkowi i przedstawiciele administracji, wykazują, że realizacja umów, mimo zdarzających się trudności i niedociągnięć, przyniosła poważne rezultaty zarówno w dziedzinie walki o plan, jak i o poprawę warunków bytowych załóg.

Np. w przemyśle metalowym, gdzie zakończono już kontrolę, poważnymi osiągnięciami w realizacji zakładowych umów zbiorowej poszczycić się może załoga Fabryki Narzędzi Rolniczych „Unia” w Grudziądzu. Plan produkcyjny 7 miesięcy został tu wykonany z nadwyżką. Zaoszczędzono

Życie dowiodło już niesłusznosc planu amerykańsko — angielsko — francuskiego, potwierdziło zaś w całej pełni słusznosc i konstruktywnosc programu radzieckiego. Radzieckie zasady przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich uznawane są obecnie nie tylko przez szeroką światową opinię publiczną, lecz i przez dużą grupę państw, które uczestniczyły w genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

W związku z tym nie wytrzymują krytyki podejmowane przez niektóre organy prasy zachodniej próby przypisania Związkowi Radzieckiemu ja-

„Pracować będziemy nad zacieśnianiem więzów łączących naród francuski i polski”

Oświadczenie związkowców CGT

W Polsce bawiła 25-osobowa grupa związkowców francuskich członków Generalnej Konfederacji Pracy (CGT). Członkowie delegacji francuskiej przebywali w Polsce od 31 lipca do 16 bm. na zaproszenie CRZZ. Zgodnie ze swymi zyczeniami delegacja zwiedziła Warszawę, Lublin, Kraków, Nową Hutę i tereny byłych hitlerowskich obozów koncentracyjnych na Majdanku i w Oświęcimiu. Poszczególne grupy delegacji zwiedziły okręg stalinogrodzki oraz

„Intratna posada” w realizacji zespołu Teatru Małego

17 bm. znakomity zespół odznaczony Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Małego wystąpił na scenie Teatru Polskiego z komedią A. Ostrowskiego „Intratna posada”, odnosząc jeszcze jeden sukces artystyczny.

„Intratna posada” ukazana została polskiemu widzowi w inscenizacji Laureata Nagrody Stalinowskiej Artysty Ludowego ZSRR — K. Zubowa oraz Laureata Nagrody Stalinowskiej zasłużonego działacza sztuki RFSSR W. Cygankowa, opracowanej w roku 1948 dla uczczenia 125 rocznicy urodzin Ostrowskiego.

W tym samym dniu w godzinach popołudniowych, zespół Teatru Małego wystawił sztukę A. Ostrowskiego „Intratna posada” dla członków Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu.

ponad 15 tys. roboczogodzin w skali rocznej. Liczba robotników biorących udział we współzawodnictwie pracy wzrosła z 89,8 proc. w r. ub. do 93 proc. załogi w II kwartale br.

Realizacja zakładowych umów zbiorowych przyniosła załogom „Unii” również poważne korzyści w dziedzinie socjalno-bytowej.

Jak wykazała kontrola, w wielu zakładach nie spularyzowano dostatecznie zakładowych umów zbiorowych wśród załóg. Z tego powodu nie wykonano tam niektórych postanowień powziętych przez załogi, a m. in. nie osiągnięto planowanej obniżki kosztów własnych. Dotyczy to m. in. Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Porębie oraz Zakładów Mechanicznych im. Gen. Waltera w Radomiu, gdzie rady zakładowe nie potrafiły operatywnie wpływać na realizację postanowień umów.

„Jednym z przykładów jest przemysł produkcyjny obrabiarek. We wrześniu 1950 r. gdy uaktualniono radziecki plan pięcioletni, Wielka Brytania wstrzymała eksport ciężkich obrabiarek do Związku Radzieckiego i Polski. W wyniku tego plan na lata 1951—1955 powstała sprawa produkcji obrabiarek na naszym miejscu, przewidując 160 procentowy wzrost ich produkcji. Dziś produkcja obrabiarek w Związku Radzieckim — więcej niż dwukrotnie przewyższa produkcję brytyjską i coraz bardziej kieruje się na większe i automatyzowane typy maszyn”.

„Miedzy innymi Scott wspomina, że w używaniu automatyzowanych transporterów Związek Radziecki zajął obecnie drugie miejsce na świecie. Produkcja obrabiarek czy automatyzowanych transporterów w ZSRR jest oczywiście jednym z liczących się czynników wieloletniego zaplanowanego wyników wieloletniego programu przemysłowego kraju. Scott chciałby jednak wiedzieć w tej produkcji — przynajmniej częściowo — wynik sytuacji wytworzonej przez brak dostaw z państw zachodnich.

Jest to oczywiście błędne, faktem jednak pozostaje, iż również i Scott zmuszony jest przyznać, że ograniczenia w handlu nie zahamowały rozwoju socjalistycznego świata.

„Gdy na przykład w r. 1952 Stany Zjednoczone wstrzymały wysyłkę zamkniętych przez Polskę wyposażenia dla Huty Bobrek — pisze dalej Scott — Rosja natychmiast dostarczyła potrzebne urządzenia”. Największa polska inwestycja przemysłowa, Nowa Huta, obecnie Huta Lenina, wyposażona jest wyłącznie przez fabryki radzieckie. Rosja eksportuje urządzenia przemysłowe do Węgier, fabryki chemiczne dla Rumunii, kompletnie urządzenia fabryczne dla Bułgarii. Jako wielki rynek pojawił się w Chinach, dokąd ZSRR dostarcza urządzenia dla 141 nowych lub zrekonstruowanych przedsiębiorstw przemysłowych.”

„Obserwacje Scotta sprowadzają się do tego, że polityka amerykańska

kiejs „niekonsekwencji” w jego stanowisku wobec problemu powstania wolnych wyborów w Niemczech.

Autor podkreśla, że tryb przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, ustalony na konferencji genewskiej, powinien, jeśli będzie ściśle przestrzegany, wykluczyć możliwość ingerencji obcej w przebieg wyborów. Ale do tego właśnie — pisze autor — dąży również rząd radziecki w stosunku do Niemiec. Oczywiście jest, że insynuacje na temat rzekomych „sprzeczności” i „niekonsekwencji” ZSRR potrzebne były propagandzie zachodniej tylko po to, by w ten sposób zamaskować niechęć agresywnych kół mocarstw zachodnich do przeprowadzenia w Niemczech rzeczywistych wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

porty Gdyni i Gdańska, fabryki traktorów, samochodów i inne.

Przed wyjazdem z Polski uczestnicy delegacji złożyli dla prasy wspólne oświadczenie. W końcowej części oświadczenia — związkowcy francuscy stwierdzają:

„Delegacja udaje się w drogę powrotną do Francji pełna entuzjazmu dla tego co widziała w Polsce. Jej członkowie są przekonani, że nie będzie w stanie zatrzymać marszu naprzód robotników i narodu polskiego, marszu do przyszłości coraz lepszej — jeżeli ukończą będą kłopoty podlegające wojennym.”

Delegacja zapozna ludzi we Francji z tym wszystkim co jej członkowie widzieli w Polsce oraz pracować będzie nad stałym zacieśnianiem więzów łączących naród francuski i polski.

Niech żyje przyjaźń francusko - polska! Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje pokój!”

Przeciwko planom militarnym USA

Narody Azji pragną pokoju i współpracy

PEKIN (PAP). Dzienniki hinduskie zamieszczają artykuły, w których potępiają amerykańskie plany zmontowania bloku krajów Azji pld.-wsch. (tzw. SEATO).

Dziennik „Hindustan Times”, powszechnie uważany za półoficjalny organ rządu hinduskiego, pisze m. in.: „Jest rzeczą zdumiewającą, że dziś państwa zachodnie wyobrażają sobie, iż mogą decydować o losie krajów azjatyckich bez zgody tych krajów”.

PEKIN (PAP). Prasa chińska omawia zapowiedź konferencji na Filipinach, której celem jest utworzenie bloku wojennego krajów Azji pld.-wsch.

Agresywny charakter montowanego przez St. Zjednoczone bloku — pisze dziennik „Zeminizibao” — jest oczywiste, mimo że Amerykanie usiłują dowiedzieć, że ten blok jest organizacją mającą rzekomo na celu „utrzymanie pokoju w Azji pld.-wsch. i w zachodniej strefie Oceanu Spokojnego”. Blok ten, nazywany przez amerykańskie koła rządzące SEATO, jest sojuszem wojskowym wymierzonym przeciwko Chinom, a jednym z jego celów jest stordowanie uchwał konferencji genewskiej w sprawie Indochin.

Kraje azjatyckie — stwierdza „Zeminizibao” — sprzeciwiają się stanowczo utworzeniu SEATO. Świadczy o tym fakt, że ze wszystkich krajów azjatyckich jedynie marionetkowe rządy Syjamu i Filipin zgadzają się doń przystąpić.

Narody Azji — pisze dziennik „Guanminzibao” — pragną pokoju i

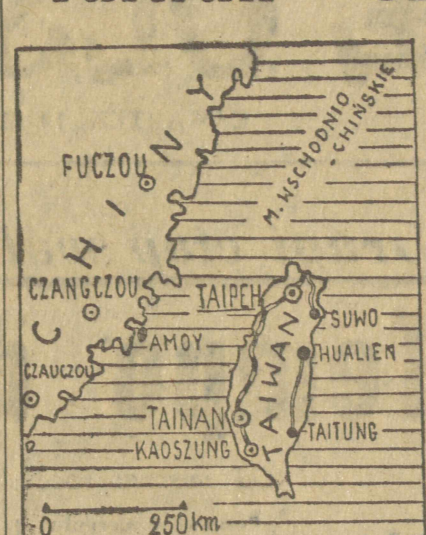
nie potrafiła powstrzymać rozwoju przemysłowego państw obozu socjalizmu. Scott przytacza również w swym artykule opinię wychodzącego w Hamburgu tygodnika gospodarczego „Wirtschaftsdienst”:

„Embargo nie przyniosło efektów, na które liczyły i miały nadzieję Stany Zjednoczone — osłabienie potencjału gospodarczego i wojskowego bloku wschodniego; i wątpliwe jest, czy takie efekty były w ogóle możliwe do osiągnięcia. Osiągnięto zaś tylko to, że Związek Radziecki zauważył pewne braki i wagił kierunek w swej produkcji, nabrał tym więcej inicjatywy w ekspansji gospodarczej i planowaniu ekonomicznym.”

W końcu swego znamiennego artykułu Scott dochodzi do wniosku, że dla zachodnich kół gospodarczych pilną sprawą jest ponowne przemysłowe całej sprawy obrotu towarowego między Wschodem a Zachodem.

To stwierdzenie angielskiego publicysty jest — o ile idzie o poglądy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — wybijaniem przysłowiowych otwartych drzwi. Państwa te bowiem wielokrotnie podkreślały gotowość podjęcia nieograniczonej uroczystości politycznej i gospodarczej wymiany handlowej. Wbrew bowiem poglądom, przewijającym się w artykule Scotta, wymiana handlowa z krajami kapitalistycznymi nie może obniżyć tempa uprzemysłowienia państw obozu socjalizmu, gdyż to uprzemysłowienie nie jest zależne od chwilowych koniunktur, lecz jest trwałym elementem ustroju socjalistycznego. Współpraca gospodarcza między państwami o różnych ustrójach może natomiast przynieść obu stronom korzyści, je-

Taiwan — częścią Chin



moza) jest nieodłączną częścią Chin. Nawet historycy amerykańscy nie kwestionują tego faktu. Nawet geografowie amerykańscy pokrywają w swych atlasach Taiwan tym samym kolorem, co Chiny.

Faktem jest dalej, że w 1949 roku, gdy cały kontynent chiński wywołony został spod rządów klikki Czang Kai-szeka i jego amerykańskich opiekunów, niedobitki kuomintangowskie schroniły się na wyspie Taiwan, korzystając z tego, że młoda chińska Armia Ludowa nie posiadała marynarki wojennej i nie była w stanie przekroczyć cięśniny taiwńskiej, oddzielającej kontynent od wyspy.

Dalszy przebieg wydarzeń jest znany. Stany Zjednoczone pośpiesznie uznały bankrutów czang-kai-szekowskich na wyspie Taiwan za „rząd” chiński. Ta fikcja potrzebna była władcom Ameryki, by uzasadnić obecność agentów Czang Kai-szeka w Organizacji Narodów Zjednoczonych, i potrzebna była, by utrwalić amerykańską okupację Tajwanu, datującą się od chwili zakończenia drugiej wojny światowej.

Znaczenie tej okupacji ujawniło się w pełni po rozpoczęciu agresji amerykańskiej przeciw Korei. W dwa dni po rozpoczęciu wojny koreańskiej VII flota amerykańska objęła „oficjalnie” panowanie nad Tajwanem, a sama wyspa przekształcona została w „nie towarzyszący” w pobliżu strefy działań wojennych.

Ku wielkiemu żalowi Waszyngtonu agresja przeciw Korei skończyła się przed rokiem. I to skończyła się porażką Stanów Zjednoczonych. Teraz kolejną porażką zakończyły się amerykańskie plany „rozszerzenia” wojny w Indochinach. Po raz pierwszy od wielu lat na Dalekim Wschodzie nigdzie nie grzmiały armaty i samoloty nigdzie nie zrzucają bomb.

JAKŻE amerykańscy fabrykanci bronili mogliby pogodzić się z takim stanem rzeczy? Przecież zagrożona byłaby podstaw ich istnienia — ZYSK!

Do łącznej serii prowokacji amerykańsko - czang-kai-szekowskich łączących się z wyspą Taiwan dopisały więc zostały w ostatnich tygodniach nowe rozdziały. Dotychczas wiedziliśmy o przygotowywaniu wojennych i awanturniczych wystąpieniach Czang Kai-szeka. O zagarnianiu przy pomocy amerykańskiej statków handlowych (polskich „Pracy” i „Prezydenta Goltwaldta”, radzieckiej „Tuapse” i in.). O wysłaniu na ląd chiński z Tajwanu dywersantów i szpiegów.

Teraz dowiedzieliśmy się o zestrzeleniu przez lotnictwo amerykańskie dwóch samolotów Chin Ludowych nazajutrz po podpisaniu rozjem w Indochinach. I dowiedzieliśmy się o zaatakowaniu przez kuomintangowskie okręty wojenne chińskich łodzi patrolowych.

Agencje amerykańskie donoszą o wzmożonym ruchu między Waszyngtonem i Tajwanem. „United Press” stwierdza, że gen. Partridge, główny dowódca amerykańskiego lotnictwa na Dalekim Wschodzie, opuścił właśnie Tajwan po trzydziśniedniach narażeniu na Tajwan przybył gen. Trudeau, szef wywiadu wojennego Stanów Zjednoczonych. Przybył z pewnością nie po to, by podziwiać piękno wyspy Tajwan...

Cel tych wizyt wyjaśnił wreszta milarodajnie „New York Daily News”, który 17 bm. pisał o Czang Kai-szoku:

„Musimy podtrzymać tego nowego gościa. Jeśli rzuci się on na kontynent chiński, powinniśmy udzielić mu poparcia naszej floty i lotnictwa...”

Trudno o bardziej jasne określenie celów amerykańskich związanych z wyspą Taiwan.

W TEJ SYTUACJI premier Chin Ludowych Czou En-lai stwierdził na posiedzeniu Centralnej Ludowej Rady Rządowej:

„Aby można było jeszcze bardziej złagodzić napięcie międzynarodowe, koniecznością jest, by Chińska Republika Ludowa wyzwoliła Tajwan i zlikwidowała zdradziecką grupę Czang Kai-szeka...”

To zadanie — zadanie stojące przed narodem chińskim od dnia proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej — cieszy się poparciem 600 milionów Chińczyków. Wykonanie tego zadania leży w interesie Chin Ludowych i w interesie pokoju na Dalekim Wschodzie.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Kuomintangowcy uprowadzają Chińczyków

z Wietnamu na Tajwan

PEKIN (PAP). Przedstawiciele komisji do spraw emigrantów chińskich za granicą przy Centralnym Rządzie Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej opublikowali oświadczenie, które wyraża protest przeciwko dokonywanej przemocy przez kuomintangowców ewakuacji obywateli chińskich z Hanoi i innych rejonów pld. Wietnamu na Tajwan.

Oświadczenie wyraża ubolewanie, że Francja nie czyni przeszkód, imperialistom amerykańskim w ich zbrodniczych poczynaniach.

Członkowie rządu bońskiego za rozszerzeniem handlu ze Wschodem

BERLIN (PAP). Za rozszerzeniem handlu między Wschodem a Zachodem wypowiedzieli się 16 bm. wicekanclerz boński Bluecher i kierownik wydziału handlowego w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych von Maltzan.

JÓZEF GIEBULTOWICZ

W 10 rocznicę śmierci Ernsta Thaelmanna

»Nasz Teddy«

W demokratycznym Berlinie, na Lustgartenplatz, kilka kroków od gmachu, w którym mieścił się do roku 1933 Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec, wyświetlany jest w kinie „Babylon” wielki film pt. „Ernst Thälmann — syn swojej klasy”. W dniu, gdy oglądałem film, sala, jak zwykle, wypełniona była po brzegi. Zwykła kinowa publiczność.

Oklaski w kinie to zjawisko niedoścignione. Gdy młody Thälmann w 1920 roku organizuje hamburskich robotników do walki z kontrrewolucyjnymi oddziałami Kappa i gdy robotnicy pod jego dowództwem rozbijają kontrrewolucjonistów, sala bije brawo. Oklaski powtarzają się zresztą wielokrotnie. Ludność Berlina wyraża w ten sposób swe uczucia do Ernsta Thälmana, niezapomnianego wodza ludu niemieckiego.

Thälmann urodził się 18 kwietnia 1886 roku w rodzinie hamburskiego robotnika, który — podobnie jak i jego koleś — przybył do stolicy północnych Niemiec, by szukać tam pracy. Od najmłodszych lat Ernst wzrasta w atmosferze walki klasy robotniczej przeciwko kapitałowi. Atmosfera ta panowała również w domu, bowiem ojciec jego był aktywnym działaczem robotniczym. Chłopiec wczesnie poznał głód i niedzę istniejącą wśród hamburskich robotników. Od wczesnej młodości uczył się wrażliwości na krzywdę społeczną. Ta wrażliwość cechowała go przez całe życie.

W latach, poprzedzających pierwszą wojnę światową, młody Thälmann jest już aktywnym działaczem związkowym. Gdy przywódcy socjaldemokracji w 1914 roku poparli imperialistyczną wojnę, Thälmann gwałtownie wystąpił przeciwko ich zdradzieckiej polityce; nie zaprzestawał też ani na chwilę propagandy wojennej, wówczas gdy powołano do wojska przebywał przeszło dwa lata na froncie.

W szeregach KPD

Zakończenie wojny w 1918 roku zastaje Thälmana w szeregach Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec (USPD). Zdawało mu się wówczas, że partia ta rzeczywiście walczyć będzie o klasowe interesy robotników. Lecz wkrótce przekonał się, że przywódcy tej partii są radykalni jedynie w słowach. Toteż w 1920 roku na czele wielu tysięcy członków USPD wstępuje do Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Komunistyczna Partia Niemiec była jedną partią, która po 1918 roku stanęła na czele walki proletariatu niemieckiego, walki w obronie republiki i swobód demokratycznych. Burżuazja i junkrzy nie mogli się pogodzić ze stałym rosnącym wpływem klasy robotniczej, szczególnie zaś komunistów w życiu politycznym. Jak grzyby po deszczu powstają różnego rodzaju kontrrewolucyjne organizacje wojskowe, których trzon stanowią reakcyjni oficerowie. Za swój główny cel stawiają sobie oni walkę z rewolucyjnym ruchem robotniczym. W okresie od 1918 do 1923 całe Niemcy są widownią potężnych demonstracji klasy robotniczej przeciwko reakcji, przeciwko wzrastającemu bezrobociu i szalonej inflacji.

W roku 1923 w Hamburgu robotnicy pod wodzą Thälmana zbrojnie wystąpili przeciwko burżuazji. Ówczesne kierownictwo socjaldemokratycznej (SPD), opiewane w większości przez prawicowców, zdradziło klasę robotniczą, nie udzieliło powstałom żadnej pomocy. Powstań, izolowane od pozostałych części Niemiec, upadła.

W owych dniach Thälmann daje się poznać jako wybitny przywódca klasy robotniczej. W październiku 1925 r. zostaje on przewodniczącym KPD. Rychło staje się jedną z najpopularniejszych osobistości życia politycznego Republiki Weimarskiej. Szczególnie wielką miłością obdarzyła go klasa robotnicza, z którą pozostaje zawsze w ścisłym kontakcie. Robotnicy niemieccy nazywali go „unser Teddy” — „nasz Teddy”.

Przeciwko faszystom i wojnie

Hamburskie powstanie było ostatnim zbrojnym wystąpieniem klasy robotniczej, zamykającym pierwszy okres powojenny. Klasa robotnicza, rozbita w kolejnych walkach, osłabiona od wewnątrz wskutek zdradzieckiej polityki przywódców socjaldemokratycznej nie może skutecznie przeciwstawić się burżuazji. Następuje wzmożona ofensywa reakcji i faszystów.

Analizując rozwój sytuacji w Niemczech, kierownictwo KPD z Thälmannem na czele, wzywa masę do walki przeciwko faszystom i wojnie. W sierpniu 1930 roku kierownictwo KPD zatwierdza „Program narodowego i społecznego wyzwolenia narodu niemieckiego”, którego autorem był Thälmann. W programie tym partia wskazuje, że faszysti atakują przede wszystkim klasę robotniczą, ale jednocześnie występują przeciwko interesom całego narodu.

W tej decydującej dla narodu niemieckiego chwili wielkie znaczenie miało istnienie jednolitego frontu klasy robotniczej. Jedności tej, niestety, zabrakło. Prawicowi przywódcy SPD i związków zawodowych upatrywali wroga na lewicy i popierali rząd burżuazyjny, który jak np. rząd Papena otwarcie torował drogę Hitlerowi. Thälmann w imieniu kierownictwa KPD kilka razy zwraca się do SPD z propozycją stworzenia jednolitego frontu przeciwko ofensywie faszystów. Kierownictwo SPD pozostaje głuche wobec tych żądań. Już po zdobyciu przez faszystów władzy, w warunkach rozpoczynającego się terroru faszystów-

skiego, KPD proponuje wspólny strajk generalny przeciwko Hitlerowi. Lecz i tym razem socjaldemokratyczni przywódcy odmawiają.

Samotny więzień

Faszysti, po dojściu do władzy, rozpoczęli swe rządy od rozpętania strasznego terroru. Tysiące, dziesiątki tysięcy najlepszych synów narodu niemieckiego zginęły od faszystowskich kul, hitlerowcy zanim ruszyli na podbój świata, rozprawili się bestialsko z wszystkimi Niemcami, którzy aktywnie walczyli przeciwko brunatnej dyktaturze. W lutym 1934 roku faszysti zamordowali czterech przywódców KPD: Johana Schera, Ericha Steinfurtha, Eugena Schönhaara, Rudolfa Schwarza. Zamordowali, podając lakonicznie: „zastrzelony przy próbie ucieczki”. W ciągu czterech zaledwie miesięcy 1935 roku, a więc już po wielkiej fali aresztowań i morderstw, zostało uwięzionych 5.611 antyfaszystów, jak wynika ze sprawozdania gestapo.

3 marca 1933 roku Thälmann został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym. Faszysti mieli zamiar wytoczyć mu pokazowy proces. Frank oświadczył w nazistowskiej prasie o zbliżającym się procesie, podczas którego „całemu światu groza decz zaprze”. Po fiaszku procesu lipskiego, w którym bohaterka postawa Dymitrowa unicestwiła prowokację hitlerowców, nazisci zrezygnowali jednak z procesu Thälmana. Proces ten nie odbył się nigdy. Goebbels oświadczył cynicznie: „Ważne jest to, że Thälmann siedzi pod dobrą ochroną”.

Jedenaście lat faszysti trzymali Thälmana w pojedynczej celi. Chcieli go złamać, zmusić do wyznaczenia się swych poglądów politycznych. Nie udało im się to. Postać samotnego więźnia za kratami faszystowskiego więzienia, znana całemu światu, urosła do symbolu walki z faszysmem. Najwybitniejsi działacze świata politycznego i kulturalnego zabierają głos w jego obronie, domagają się uwolnienia. W 50 rocznicę urodzin Heinricha Mann pisał o Thälmannie: „Więzień Ernst Thälmann jest bardzo silny, o wiele silniejszy niż jego dręczyciele, którzy chcieliby uwolnić się od niego, lecz nie mają na to odwagi”.

Siłą swą czerpał Thälmann z wiary w słuszną sprawę, o którą walczył przez całe życie. Wiary tej nie zdolali zgłuszyć zwycięskie fanfary hitlerowskie, w czasie gdy faszysti kroczili od zwycięstwa do zwycięstwa. W dniu napadów Hitlera na Polskę Thälmann mówi: „Polska jest tylko wstępem do napadów na Związek Radziecki”, a kiedy rozpoczyna się wojna ze Związkiem Radzieckim, Thälmann rzuca w twarz swoim oprawcom: „Wasza błyskawiczna wojna ze Związkiem Radzieckim skończy się dla was pełnym krachem. Stalin skreśli kark Hitlerowi”.

18 sierpnia 1944 roku, gdy ze Wschodu słyhać było już odgłosy armat wyzwolenie Armii Radzieckiej, Ernst Thälmann został zamordowany. Oprawcy, chcąc ukryć morderstwo, podali, że Thälmann zginął w czasie nalotu bombowego na Buchenwald. Było to kłamstwo. Okazało się, że w dniu, który podano w komunikacie, żadnego nalotu na Buchenwald nie było. Okazało się również, że Thälmann nigdy przedtem w Buchenwaldzie nie był. Hitlerowcy przenieśli go tam z Bautzen jedynie w celu zamordowania go. Ciało jego zostało spalane w krematorium.

Na listę dziesiątków tysięcy zamordowanych przez faszystów komunistów niemieckich, niemiecka klasa robotnicza wpisała nazwisko swego ukołowanego wodza i wypróbowanego przyjaciela — Ernsta Thälmana. Thälmann zginął, lecz pozostało jego dzieło.

Jego towarzysze walki, a wśród nich Wilhelm Pieck, w powstałym po raz pierwszy w historii Niemiec państwie robotników i chłopów — Niemieckiej Republice Demokratycznej — realizują dziś testament Thälmana.

M. RAKOWSKI

Na przelaj przez Polskę (9)

Elbląska noc

(Od naszych specjalnych wysłanników)

Spotkanie odbyło się w małej willi we Wrzeszczu. Wokół domu rosną puszysze krzewy, jest zaszczepiony cicho i niewiele ludzi przewija się wzdłuż drucianej siatki odgradzającej ogród od ulicy. Gospodarz, ubrany z wyszukaną elegancją zawodowego dyplomaty, podejmował do brym francuskim koniakiem kilku ludzi z wyraźnym respektem słuchających jego skończonych uwag. Gospodarz był wesołym gościem. Pierwszy etap podstawowego zadania wykonany został bez zarzutu. Od dawna rezydent wywiadu francuskiego w Gdańsku wielekonsul Bardet, powiązany z wywiadem amerykańskim, interesował się pewnym wielkim zakładem pracy rozpoczynającym niezwykle dla państwa polskiego ważną produkcję. Zakład ten stanowił zaplecze polskiego przemysłu stoczniowego.

Zagadkowy pożar niewielkiego kantorka, który wybuchł w tych zakładach na początku 1949 roku nie zwrócił baczniejszej uwagi kierownictwa fabryki. Drewniany kantorek nie przedstawiał poważniejszej wartości. Komendant straży fabrycznej uczynił nawet uwagę, że powodu do niepokoju nie ma, ponieważ plany fabryki w kantorku tym schowane spłonęły więc w nocy niepowołane ręce dostać się nie mogły.

Bardet pochwalił agentów za dobry pomysł z przypadkowym pożarem. Skradzione plany fabryczne powędrowały do szklanej umieszczonych w ścianie willi. Rezydent zgnajął gości, mówił cichym, nieco znużonym głosem o konieczności rozszerzenia siatki o nowych ludzi, z zachowaniem najwyższej ostrożności. — Ciesząc się następnym zadaniem, a wielu trudniejsze i bardziej jeszcze niebezpieczne — powiedział. Policji dalej siępośluszeństwo Jean Bastarda, odkomenderowanemu specjalnie do owych zakładów w ramach przeszkoleniu w dywersyjnej robocie.

NEURALGICZNY PUNKT

W okresie kiedy odbywała się owa poufna rozmowa, w Elblągu straszyli zniszczeniem wojną rozgrywać zaczęły niezwykle ważne wydarzenia. Wyzwolenie miasta nastąpiło w lutym 1945 r. po długich, żałosnych bojach. Śródmieście zniszczone zostało z powierzchni ziemi. Zakłady przemysłowe przedstawiały obraz całkowitej ruiny. Największy z nich uciepiał podwójnie: raz od padających pocisków, po wtóre od min, którymi hitlerowcy wysadzały część hal fabrycznych. Miasto straszło kamienną pustynią. Ludzie przeżyli dzięki niechętnie, omijając z daleka nieczynne jeszcze, pozabawione perspektyw zakłady przemysłowe.

Ale ładne domki na przedmieściach ukryte wśród zieleni powoli ściągały zaczęły przybyszów. Byli to przeważnie ziemniacy z małych miasteczek centralnej Polski. Na dobre ruch zaczął się dopiero wtedy, gdy do miasta kierować poczęto repatriantów z Mandżurii i Francji.

Wysiłkiem pionierów w ocalałych halach ustawiono pierwsze maszyny — zaczęto remontować wagony kolejowe. W 1946 r. rusza żeliwnia i fabryka stali — ruszają do pieców.

W Gdańsku i Szczecinie powstaje wielki, od nowa budowany, polski przemysł stoczniowy. W Elblągu powstaje na zaplecze dla tego przemysłu, wytwarzające maszyny i urządzenia. W Elblągu będzie zatem neuralgiczny punkt przemysłu stoczniowego.

Rezydent wywiadu Bardet zaczyna się poważnie interesować tym zagadnieniem. W willi we Wrzeszczu rodzi się zaczynają pewne plany.

W pracowni profesora Polaka grupa inżynierów przystępuje do wytyczenia pracy. Zadanie brzmi: musimy stworzyć prototyp polskiej turbiny parowej. Turbin parowych nigdy nie budowaliśmy. Przed wojną w Stalowej Woli zaczęto próbować, ale doświadczenia prowadzone przez szwedzkich inżynierów nie dały rezultatów.

CENTYMETRY PRZED METĄ

Przez okna widać rozległy dziedziniec fabryczny. Zielonawa woda w kanale opalizuje błękitnymi plamami oliwy. Dobiega jednostajny szum maszyn, jak echo odległego wodospadu. Słoneczne palmy kładą się na podłożu pokoju. Siedzi przed nami młody, czarniawy inżynier Deren.

— Dla naszego zespołu była to prawdziwa szkoła inżynierska. Po raz pierwszy zetknęliśmy się ze sprawą budowy turbin. Pracowaliśmy bez wytchnienia. Nasz zespół, inżynierowie: Gebhardt, Nikkel, Czuchowski i ja postanowiliśmy przekreślić wszel-

kie terminy stawiane zazwyczaj przez zagranicznych fachowców. Robota była nam wyraz ciężka. Brakowało nam doświadczeń. Ale, rozumiecie... Wiedzieliśmy przecież, że losy fabryki leżą w poważnym stopniu w naszych rękach. Od szybkiego opracowania planów i technologii produkcji zawiśła jej przyszłość. Pojmiecie, jak ciężar na nas to nakładało.

Bezpłodnie przed nocą, ów straszną noc z 16 na 17 lipca, prace nad projektowaniem turbin wchodziły w decydujące stadium. Pamiętam wówczas nastroj ludzi w całym zakładzie. Otucha wstąpiła w serca. Nadchodzili maszyny i urządzenia. Nadchodziła szeroka fala wydatna pomoc państwa. Zaczęliśmy wierzyć we własne siły, zaczęliśmy mieć pewność, że pętlę naszą wokół trudności wkrótce zostaną przełamane. Nadeszła także wydatna pomoc ze Związku Radzieckiego w postaci nie produkowanych w Polsce urządzeń wielkoprzemysłowych. Zbliżało się lipcowe święto i cała załoga podejmowała zobowiązania. Nasz inżynierski zespół dołączył się do robotników i tylko centymetry dzieliły od mety.

CIOŚ PADŁ...

W przedpokoju willi we Wrzeszczu na miękkim dywanie spoczywały niewielkie starannie opakowane skrzyneczki. Elegancki dyplomata podejmował butelką koniaku Martela niestaro jeszcze człowieka, który miał być niecierpliwym, starczonym uprzednio planach zakreślono starannie miejsce największej hali montażowej, gdzie wkrótce zacząć się ma produkcja pierwszych polskich turbin. Na planie dokładnie oznaczono spójnia żelaznych belek u sufitu. Błękitne linijki szklane upstrzone zostały czerwonymi kółkami.

Kiedy gość kapitana Bardeta opuszczał stronną willę ujął się nieco pod ciężarem niewielkich skrzyneczek. Tej nocy przewieziono zostały one do Elbląga.

Wieczorem 16 lipca 1949 roku skrzynki rozpakowano. Były to materiały łatwalne i wysoce odporne na mechaniczne zagrożenie wywołujące eksplozję. Towarstwo radzące nad skrzynkami składało

się z następujących osób: Jean Bastarda, dyplomata wywiadu przerzucanego do Elbląga, Alojzego Janasiewicza, dyplomata, najemnika z Legii Cudzoziemskiej, przerzucanego do Polski wprost z innej roboty polegającej na mordowaniu patriotów w Wietnamie. Bolesława Jagodzińskiego, byłego ochotnika z Wehrmachtu, notorycznego kryminalisty. Dłatego Bolesław Bobulis, szpieg wyszkolony poza granicami Polski, Edward Dawidowicz, strażnik fabryczny, zwerbowany do dywersyjnej roboty, komendant straży fabrycznej Czysty, Andrzej Skrzyszowski, Adam Basista i Józef Olejniczak.

Wycieczki dywersyjne w straży fabrycznej ułatwily robotę. Hala opustoszała, posterunki ściągnięto. Zacierające się w pomroce sylwetki kilku ludzi wśliznęły w mrok wypełniający milczącą halę...

Późna noc robotnicy pracujący w sąsiednich budynkach usłyszeli odgłos detonacji. Jasnym ogromnym ogniem buchnęło z hali...

20 lipca odlatujący z Warszawy samolot miał na pokładzie eleganckiego dyplomata pana Bardeta odjeżdżającego w pilnych sprawach rodzinnych.

MOŻNA TYLKO OPOŹNIĆ...

Deren prowadzi przez dziedziniec fabryczny do hali czerwieniowej z daleka minia. Wewnątrz ogłuszający zgiełk. Hala pełna jest maszyn i ludzi.

— Był to strasliwy cios. Uderzył zniemaka, zdradziecko. W pobliżu hali znajdowały się plany naszej turbiny, nad którymi prześliznęliśmy parę lat. Spaliło się wszystko doszczętnie. Owoc tyłu nieprzepracowanych dni, ciężko przepracowanych dni. Nie potrafię dziś opowiedzieć, co przeżywałem. Ale nie było czasu rozpamiętać. Postanowiliśmy podjąć zobowiązanie i odtworzyć plany w terminach, które wymagały od nas pracy nie tylko w dzień... Mimo że bliscy byliśmy załamania, już wtedy postawa całej załogi wskazywała nam, że wróg może nasz rozwój opóźnić, nie może go jednak powstrzymać. W 1951 roku wybudowaliśmy prototyp pierwszej turbiny, oparty o plany z własnego burza. Dziś produkcja idzie serjennie. budujemy coraz większe i lepsze maszyny.

Siedzimy pod budką strażnika. Zbliża się wieczór, kilku młodych chłopców flirtuje zawzięcie przez zam-

kniętą bramę z ładnymi dziewczynami. Sniady, jak Cygan Henryk Chmieleński nadszedł właśnie z odlewni, gdzie dziesięć nocy wytopił się nowa wielka śruba okrętowa. Przysiadła koło nas na ławeczce i zaczyna opowiadać o tamtych dniach.

— Wróciłem do domu, kiedy zerwał mnie na nogi ryk syren. Czuliśmy, że stało się coś okropnego. Kiedy przebiegłem do fabryki, hala stała w ogniu. Ludzie szli do środka jak salamandry... Stała w tej hali moja maszynowa, którą sam zreperowałem... Całe miasto zamarło, ludzie tłoczyli się wzdłuż plotu fabrycznego. Groza była w tym wszystkim. Widziałem robotników, którzy w tłących się kombi nieznaną darsi rękami za kable, aby choć część maszyn wydobyć z ognia...

Trzeba stwierdzić, że nie żyło się nam łatwo później. Nowy narybek omijał z daleka Elbląg, a przecież tych młodych najbardziej nam było potrzebna. Zaczęliśmy zęby. Pamiętam jak zaraz po zamachu ze wszystkich oddziałów nadchodzili zobowiązania. Wszyscy, którym droga była fabryka, postanowiliśmy pracować o dwie godziny dłużej nad odbudowaniem hali. Wiedział drah, gdzie miał uderzyć. W samo serce utrafił. Musieliśmy płacić słońca cenę za brak czujności. Nie bez przyczyny wróg u nas się rozluźniał, trzeba stwierdzić. Dyscyplina była rozluźniona. Szwed dał się po fabryce każdy, kto chciał. Na wartowniach rozprężenie było największe... Poznaliśmy przyczynę tego, jak nam ogo w oczy zaświecił, trzeba stwierdzić...

Ale teraz zakład mamy piękny. Nasi ludzie zdolni. Rany od dawna zagojone, tylko nauka została i nie tylko dla nas.

*

Zegnaliśmy zakłady im. gen. Świerczewskiego. Imię tego żołnierza ugodzonego faszystowską kulą sprzegło się z fabryką ugodzoną boleśnią dłońmi jurgielników. Zamyka się tutaj pociągający fragment naszego dziesięciolecia. Prawda walki.

TADEUSZ JACKOWSKI
JERZY JARUZELSKI

Polacy na mistrzostwach pływackich Europy

Kandydaci na finalistów i na złoty medal

Nieobecność Petruszewicza na starcie XII akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie wywołała bodaj najwyższy odzew... u Węgry. Kierownictwo naszej ekspedycji zasypane wzrostem zapytaniom na temat przyczyn tej absencji. A przecież przyczyna absencji jest prosta: Marek nie był przygotowany do zaciętej walki na dystansie 200 m zabolka i rekordzista Węgry — Uasszy (Chromika), do którego został się już wdrożyć. Piszemy o tym dość szeroko dlatego, aby zorientować i niedowiarków w kraju, którzy na ten temat również wiele mówili.

Piszemy również o tym, aby przekonać, jak wielką wagę do udziału Petruszewicza przywiązują Węgry z perspektyw... Turynu (31 sierpnia — 5 września).

Nie ulega wątpliwości, że Marek będzie najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego na 200 m żabką. Nie mamy potrzeby kryć się z naszymi nadziejami: Petruszewicz jest w Turynie naszym atutem Nr 1.

Po zakończonym sezonie zimowym, był on na trzecim miejscu na świecie z wynikiem — 2:37,4 za rekordzistą świata — Furukawa (Japon) — 2:35,4 i Minaskim (ZSRR) — 2:36,1. Były to jednak wyniki na 25 m basenie. Dzisiaj sytuacja jest trochę dla niego gorsza.

Najlepszymi wynikami w Europie na 50 m basenie mogą się obecnie cieszyć: Trojanowicz (dług.) — 2:41,1, Uasszy (Węgry) — 2:41,7, Enke (NRD) — 2:42,0, Bodinger (NRD) — 2:44,4 i Kruschinsky (Niemcy zach.) — 2:44,8. Najlepszy tegoroczny wynik Petruszewicza — 2:46,9.

Doskonały wynik uzyskał Kien (Niemcy zach.) na 100 m żabką — 1:11,6 co w przybliżeniu daje na 200 metrów — 2:33,0 — 2:35,0. Ale nie zawsze teoria idzie w zgodzie z praktyką.

W każdym razie nielatwe zadanie stoi przed Petruszewiczem i jego trenerem, Józefem Makowskim. Obser-

wując jednak ich treningi na pływackim CWKS doszliśmy do wniosku, że tania swą skórę nie myśla sprzedać. Ze solidnie będzie musiał pracować jego przeciwnik, by z nim wygrać.

Na liście opublikowanej przez francuskie pismo sportowe L'Equipe z dnia 3 czerwca, Alicja Klemńska zajmowała na 100 m st. mot. szóste miejsce na świecie z wynikiem — 1:21,3. Od tego czasu Klemńska poprawiła wynik na tym dystansie o 0,8 sek. — w dodatku na długim basenie. Gdyby nie wspaniały rezultat Langenau, która płynąc delfinem osiągnęła w Budapeszcie najlepszy rezultat na świecie na basenie 50-metrowym — 1:17,4, Klemńska byłaby czwartą w Europie za Węgierkami: Littomeritzky, Temes i Garay, które również płynęły tym stylem.

Delfin zrewolucjonizował styl motylkowy i, mimo dobrych wyników, Klemńska ze swym staromodnym motylem musi ustąpić miejsca rywalkom. Co prawda „papa” Klemński odgrzązł się, ale Alicja jeździł poniżej 1:20 w Turynie, że jednak w finale zajmie pierwsze miejsce... No cóż, chyba nie do tego dawać nam nie trzeba, poza zyczeniem, by spełniły się jego przewidywania.

Do Turynu wysłaliśmy stosunkowo skromną, ale doborową ekipę. Poza Petruszewiczem i Klemską, naszymi najlepszymi reprezentantami, startować będą: Jaskiewicz, Tokkaczewski i Gremłowski. Doborową w tym sensie, że liczymy, iż każdy z dotychczas wymienionych reprezentantów znajdzie się w finale. Z trzech ostatnich największe nadzieje możemy wiązać z Jaskiewiczem, który, poza czołową trójką nie tylko Europy ale i świata: Magyarem (Węgry), Bozon (Francja) i Brockwayem (Anglia), mo-

że nawiązać równorzędną walkę z pozostałymi „grzbieciściami” Europy. W trudniejszej sytuacji jest Tokkaczewski, a w jeszcze gorszej — Gremłowski. Pierwszy startować będzie wraz z Mroczkowskim na 100 m st. dow. i obaj spotkają się z wielurenomowanymi przeciwnikami, z którymi nawiązanie walki nie będzie łatwe. Z drugiej strony, wygrana Tokkaczewskiego z finalistą olimpijskim, Węgrem Kadadem, powinna być dla obu zawodników przykładem, że nie ma rzeczy niemożliwych.

Gremłowski pływa w tym roku coraz lepiej, poprawia się na 400 m i 1500 m st. dow. ze startu na start. Można więc żywić nadzieję, że w Turynie osiągnie jeszcze lepszą formę, co zapewni mu udział w finale w obu konkurencjach. I na to liczymy.

Grykówna zajęła w Budapeszcie trzecie miejsce na 200 m żabką z czasem — 3:02,4, ale nie startowała tam Dunki i Holenderki. Nie było też takich pływaczek jak Voigt i Barth (obie NRD). Jeśli więc zakwalifikuje się do finału w Turynie, będziemy bliższe brzo.

celniejsza na 100 m st. grzbiet. i Minikiewicz na 100 m st. dow. nie reprezentują takiego poziomu, który dawałby im szansę na miejsce w finale. Jada one raczej jako członkinie szafet 4 x 100 m st. dow. i wraz z Szymanką i Szuclową, zdobyły miejsce w finale i tego właśnie oczekujemy.

Liczymy też bardzo na drugą szafetę — 4 x 200 m st. dow., w której startować prawdopodobnie będą: Tokkaczewski, Gremłowski, Tokkaczewski i Lewicki lub Stelmazyk. Tutaj liczymy nawet, że zespół nasz nie będzie gorszego miejsca niż szóste, stp.

RADIO

na dzień 19 sierpnia 1954 roku (czwartek)

Program I — na fall 1322 m.

Program dnia 7.55 15.25 Wład. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00 5.25 Muz. 5.48 Główny. 6.15 Kone. 6.30 6.35 6.40 6.45 6.50 6.55 7.00 7.05 7.10 7.15 7.20 7.25 7.30 7.35 7.40 7.45 7.50 7.55 8.00 8.05 8.10 8.15 8.20 8.25 8.30 8.35 8.40 8.45 8.50 8.55 9.00 9.05 9.10 9.15 9.20 9.25 9.30 9.35 9.40 9.45 9.50 9.55 10.00 10.05 10.10 10.15 10.20 10.25 10.30 10.35 10.40 10.45 10.50 10.55 11.00 11.05 11.10 11.15 11.20 11.25 11.30 11.35 11.40 11.45 11.50 11.55 12.00 12.05 12.10 12.15 12.20 12.25 12.30 12.35 12.40 12.45 12.50 12.55 13.00 13.05 13.10 13.15 13.20 13.25 13.30 13.35 13.40 13.45 13.50 13.55 14.00 14.05 14.10 14.15 14.20 14.25 14.30 14.35 14.40 14.45 14.50 14.55 15.00 15.05 15.10 15.15 15.20 15.25 15.30 15.35 15.40 15.45 15.50 15.55 16.00 16.05 16.10 16.15 16.20 16.25 16.30 16.35 16.40 16.45 16.50 16.55 17.00 17.05 17.10 17.15 17.20 17.25 17.30 17.35 17.40 17.45 17.50 17.55 18.00 18.05 18.10 18.15 18.20 18.25 18.30 18.35 18.40 18.45 18.50 18.55 19.00 19.05 19.10 19.15 19.20 19.25 19.30 19.35 19.40 19.45 19.50 19.55 20.00 20.05 20.10 20.15 20.20 20.25 20.30 20.35 20.40 20.45 20.50 20.55 21.00 21.05 21.10 21.15 21.20 21.25 21.30 21.35 21.40 21.45 21.50 21.55 22.00 22.05 22.10 22.15 22.20 22.25 22.30 22.35 22.40 22.45 22.50 22.55 23.00 23.05 23.10 23.15 23.20 23.25 23.30 23.35 23.40 23.45 23.50 23.55 24.00 24.05 24.10 24.15 24.20 24.25 24.30 24.35 24.40 24.45 24.50 24.55 25.00 25.05 25.10 25.15 25.20 25.25 25.30 25.35 25.40 25.45 25.50 25.55 26.00 26.05 26.10 26.15 26.20 26.25 26.30 26.35 26.40 26.45 26.50 26.55 27.00 27.05 27.10 27.15 27.20 27.25 27.30 27.35 27.40 27.45 27.50 27.55 28.00 28.05 28.10 28.15 28.20 28.25 28.30 28.35 28.40 28.45 28.50 28.55 29.00 29.05 29.10 29.15 29.20 29.25 29.30 29.35 29.40 29.45 29.50 29.55 30.00 30.05 30.10 30.15 30.20 30.25 30.30 30.35 30.40 30.45 30.50 30.55 31.00 31.05 31.10 31.15 31.20 31.25 31.30 31.35 31.40 31.45 31.50 31.55 32.00 32.05 32.10 32.15 32.20 32.25 32.30 32.35 32.40 32.45 32.50 32.55 33.00 33.05 33.10 33.15 33.20 33.25 33.30 33.35 33.40 33.45 33.50 33.55 34.00 34.05 34.10 34.15 34.20 34

Naszym zdaniem

Więcej operatywności

Posiadacze książeczek oszczędnościowych PKO, zwłaszcza chłopcy mało- i średniorolni chwalą sobie ten system oszczędzania. Zyskują bowiem na nim wiele. Za wkład pieniężny znajdujący się na osobistym koncie w PKO otrzymują tzw. odsetki od posiadanej sumy, gwarantując sobie zarazem całkowite zabezpieczenie sumy przed ewentualną kradzieżą czy pożarem. Najważniejsze jednak jest to, że dzięki powszechnemu oszczędzaniu w PKO — Państwo ma możliwość zaciągania kredytów inwestycyjnych o kwoty przemysłowe i urządzenia rolne, Korzyści są więc obopólne.

Abym upowszechnić system oszczędzania w PKO, przy woj. oddziale PKO powołano specjalne komitety, które postanowiły sobie za cel zainteresowanie rolników sposobem i korzyściami oszczędzania w PKO. Przy gminnych kasach spółdzielczych powstały więc specjalne agendy, które przyjmują wpłaty na PKO.

W woj. olsztyńskim nie wszystkie jednak GKS, zwłaszcza ich kierownicy, którym poręczono sprawę upowszechnienia książeczek PKO i pozyskania nowych członków, przejawiają należyty inicjatywę. Odnosi się to szczególnie do GKS w Ketrzynie, Lidzbarku Warm., Świątkach, Marcinówce, Orniecie, Białej Piskiej, gdzie w ogóle nie spopularyzowano tego sposobu oszczędzania. Tłumacząc to, że rolnicy może nie mają zamiaru oszczędzać jest absurdem, chłopcy bowiem na pewno woląby pieniądze złożyć do PKO niż chować w... pończochę. Trzeba go tylko zainteresować, objaśnić jakie korzyści i co zyska przez systematyczne wpłacanie swych oszczędności na książeczkę PKO. Bo, o ile rolnicy z takich GKS jak Działdowo, Ostróda, Braniewo, Nowe Miasto, Lubawa, Mikolajki, Biskupiec zaprowadziła dla siebie książeczki PKO, to dlaczego nie mieliaby uczynić tego chłopcy z pow. Ketrzyn, Pisz czy Lidzbark Warm.

Powodzenie dalszej akcji oszczędzania na PKO zależy bowiem od odpowiedniego zainteresowania rolnika jak i rolnika czy pracownika umysłowego w mieście z tym sposobem oszczędzania. Kierownicy GKS powinni więc wykazać więcej operatywności w tym kierunku, aby upowszechnienie w PKO znane było szczerze obywatelowi. (zb)

DZIEŃ OLSZTYŃSKIE

WOKOŁ zieleńca przy pl. Nowotki woj. przeds. robót drogowych zmienia nawierzchnię chodnika. Położone płyty zostaną wymienione, a na ich miejsce położone nowe. Roboty zakończone zostaną pod koniec bieżącego tygodnia.

NOWOOTWARTY dom odzieżowy MHD na Starym Mieście cieszy się dużą popularnością kupujących. Ta wzorowa placówka sprzedaje odzież MHD jest bowiem dobrze zaopatrzona w rozmaite asortymenty towarów sezonowych. Jednak klienci mają pod adresem kierownictwa domu małe życzenie. Aby w dni targowe sklep czynny był bez przerwy

COIGDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Chory z urojenia” w wykonaniu zespołu Państw. Teatru Ludowego z Warszawy”, godz. 20.

KINA
Polonia — „Preludium sławy”, godz. 17 i 19.30.

Odroczenie — „Maty przewodnik”, prod. radz., godz. 17.30 i 20.

Awangarda — „Z cesarsko-królewskich czasów opowiadał kilka”, prod. czechosł., godz. 17 i 19.30.

Letnie — „Z cesarsko-królewskich czasów opowiadał kilka”, pocz. g. 20.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej.

Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż pożarna — tel. 08.

Lipcowe spotkania

„...A JEDNAK WRÓCIŁO TU ŻYCIE...”

W połowie lipca br. spotkałem w grupie wycieczkowiczów przybyłych z Poznania w celach turystycznych jednego ze starych mieszkanców Olsztyna. Ob. Szczesny, bo tak zwał się mój znajomy, znał Olsztyn z pierwszego powojennego roku. Przyjechał na Warmię i Mazury w dniach, w których z każdej ulicy Olsztyna tchnęła rozpacz zniszczenia i ruin, w lipcu 1945 r.

Nasze pierwsze „wypadki” w głęboki teren (oba) z racji swego zawodu musieliśmy byłymy często wyjeżdżać do miast powiatowych, a nawet do gmin i gromad, związane były z niezliczonymi trudnościami. Brak środków komunikacyjnych i taboru kolejowego, zerwane lub zniszczone linie kolejowe, zburzone dworce komplikowały, a nieraz uniemożliwiały jakakolwiek podróż. Lecz mimo to koczując często z uciążliwymi rodzinami szoferów, docieraliśmy do gromad nie mających żadnego połączenia ze światem, zabitych — jak to się zwykło mówić — deskami. Po każdej takiej „wypadce” dzieliłymi się swoimi wrażeniami.

W sierpniu czy też na początku września 1945 r. ob. Szczesny wyjechał do Pasłęk, w okolicę, w których zaczynała się, a może kończyła — Żuławy. Nie było go trzy dni. Wrócił zmęczony, utrudzony i... przyniósł

Jeszcze o umowach długofalowych

To nie są zobowiązania „socjalne”

Zalogi większych przedsiębiorstw produkcyjnych podpisały już umowy o przystąpieniu do długookresowego współzawodnictwa pracy. Umowy te zawierają również zobowiązania ze strony dyrekcji przedsiębiorstw i rad zakładowych. Mają one na celu poprawę warunków bytowych pracowników. Taki w każdym razie powinien być sens tych zobowiązań, które mają przynieść robotnikom w zamian za ich wzmocniony wysiłek — lepsze warunki „socjalno-bytowe”.

Do „lepszych” zobowiązań należą pod tym względem zobowiązania dyrekcji OPZB. Znajdujemy w nich — obok innych — wyposażeń hotelu robotniczego w Giżycku i Ketrzynie, organizowanie wieczorów dyskusyjnych nad przeczytanymi książkami po uprzednim rozwinieciu — czytelnictwa wśród załóg, zorganizowanie dyskusji nad hotelowymi gazetkami ściennymi, wprowadzenie współzawodnictwa między kierownikami hoteli o najbardziej czysty i estetyczny wygląd hotelu itp.

Wśród tych celowych zobowiązań wiele miejsca poświęcono walce z pijanstwem i uprawianiem tu i ówdzie grami hazardowymi, wreszcie — sprawa podniesienia kaloryczności posiłków w OZR, BHP i szkolenie.

Ale obok tych niewątpliwie celowych postanowień dyrekcji, stwarzających robotnikom lepsze, bardziej kulturalne życie co dzień tak podczas, jak i po pracy — kierownictwa niektórych budów OPZB nie zadają sobie trudu zrewanżowania się robot-

nikom za podjęte przez nich zobowiązania produkcyjne.

Co na przykład dało załozce kierownictwa budowy fabryki w Nidzie w zamian za skrócenie terminów, za oszczędzenie kilku tysięcy sztuk cegieł, dużej ilości zaprawy i drewna? Kierownictwo „zagwarantowało” załozce ciągły front robót, zaopatrzenie materiałowe i doszkolenie kilku (chyba zresztą potrzebnych) budowniczych.

To samo po części powtarza się w zobowiązaniach kierownictwa budowy chłodni olsztyńskiej i fabryki kalafoni w Pupach. Z rzadka tylko są one przeplatane zobowiązaniami o rzeczywiste socjalnym charakterze. Przeważnie dotyczą one przystosowania np. hotelu do warunków zimowych, gotowania kawy itp. (do normalnych obowiązków to nie należy?), głównie jednak obejmują one zabezpieczenie frontu robót, umasowanie prac akordowych i współzawodnictwa, zaopatrzenie materiałowe.

Zgadamy się, że ciągły front robót, materiały czy mechanizacja — wierzają — miałyby wpływ na zwiększenie możliwości zarobkowych robotnika i „na siłę” można by je potraktować jako podjęte w interesie załogi. Ale przecież podejmowane na cały półroczny okres zobowiązania mają dotyczyć spraw „normalnie” przez kierownictwo robót nie stosowanych. Czyż więc świadczą one, że w budowlach tych źle się do tej pory działało, że były częste przerwy? Że brak było materiałów, wskutek czego robot-

nik nie miał możliwości podwyższenia swego zarobku?

Pewnie, że tu i tam czasem tak się działo. Ale chyba nie zawsze i nie wszędzie.

Dlatego też sądzimy, że podejmowanie takich zobowiązań jest albo nieporozumieniem, albo... celowym ułatwieniem sobie pracy przez kierownictwa robót.

Nie wątpimy, że można jeszcze w tym roku sprawę tę naprawić dając załogom leżące w możliwościach zakładu odpowiednik za ich lepszą i wydajniejszą pracę. (r)

Wycieczki organizowane przez WRZZ

Do Lublina, Wrocławia i Warszawy oraz... po grzyby i orzechy

(l) W bieżącym sezonie letnim WRZZ wykazuje coraz więcej inicjatyw w kierunku organizowania zbiorów wycieczek o charakterze gospodarczym i turystycznym. Kilka takich imprez do Nowej Huty, Gdyni, Poznania, Zalesia i szlakiem Wielkich Jezior już się odbyło z udziałem ok. 2.000 uczestników. Kilka dalszych projektowanych jest na 29 bm. oraz na wrześniu. Warto, aby ludzkie pracy, dla których te wycieczki są organizowane, zwłaszcza przodownicy i racjonalizatorzy, zapamiętali sobie ich daty i postarali się wówczas o wciągnięcie ich na listy uczestników.

We wrześniu w dniach 5, 19 i 26 WRZZ urządzi dla pracowników zakładów produkcyjnych i zakładów pracy oraz PGR wycieczki całopociągowe do Wrocławia na krajową wystawę wynalazczości i postępu technicznego. W każdej z nich może wziąć udział do tysiąca osób. Pożądanym uczestnictwem młodzieży szkół zawodowych i młodych racjonalizatorów.

W pierwszej połowie września w dniu jeszcze nie ustalonym odbędzie się wycieczka organizowana również przez WRZZ dla aktywów związkowego i ruchu łączności miasta ze wsią na wystawę rolniczą w Lubli-

Prezydium MRN zatwierdziło regulamin i cennik opłat na targowiskach

Przedłożony na śródomowym posiedzeniu Prezydium MRN regulamin targowisk i nowy cennik został zatwierdzony. Zgodnie z regulaminem — sprzedaż odzieży używanej, starzyny itp. przeniesiona będzie z hali targowej na targowisko przy ul. Okrzei, gdzie ustawione będą ławy i stragany. Zaraz po wprowadzeniu towaru na rynek sprzedającego obowiązuje uiszczenie opłaty targowiskowej. Rzemieślnicy i chatupnicy otrzymają stoiska, przy których umieszczone będą karteczki z nazwiskiem sprzedającego — rzemieślnika.

Często zdarzało się, że w czasie największego ruchu na plac wjeżdżał jakiś „wehikuł” rozrzucając ludzi i towar. Aby tego uniknąć — regulamin zabrania wozom i samochodom wjazdu na hale targowe przy ul. Koperskiego w dni targowe od godz. 8 do 14. Obowiązująca regulamin i cennik „Targowiska” mają obowiązek wywiesić w gablotce na widocznym miejscu w hali. (j)

Przykro nam, że w czasie największego ruchu na plac wjeżdżał jakiś „wehikuł” rozrzucając ludzi i towar. Aby tego uniknąć — regulamin zabrania wozom i samochodom wjazdu na hale targowe przy ul. Koperskiego w dni targowe od godz. 8 do 14. Obowiązująca regulamin i cennik „Targowiska” mają obowiązek wywiesić w gablotce na widocznym miejscu w hali. (j)

Ponieważ walizka brunetki znajduje się z kolei w posiadaniu ob. Kolińskiej proponujemy wymianę zgub za pośrednictwem naszej Redakcji, lub bezpośrednio pod wskazanym wyżej adresem w Warszawie.

W pow. działdowskim

Choć przodowali w zniwach zwlekają z orkami przedsięwziętymi

(il) W ciągu kilku ostatnich dni chłopcy pow. lidzbarskiego skosili 3600 ha pszenicy, skończyli prawie w całości koszenie jęczmienia, a plan sprzetu owsa wykonali prawie w 70 proc. Jeśli do tych kilku cyfr dodamy 100 proc. zwiezionego żyta, to w sumie okaże się, że w pow. lidzbarskim kampania zniwna odbiega końca. I tak jest faktycznie. Podobnymi wynikami pochwalić się mogą PGR i spółdzielnie produkcyjne.

W tym samym czasie chłopcy i spółdzielcy pow. lidzbarskiego wykonali

podorywki na obszarze prawie 7 tys. ha, a orki siewne na obszarze 715 ha.

W pow. nidzickim zbiór pszenicy i żyta zakończono w całości. Skoszone również 92 proc. ogólnego arealu jęczmienia i 72 proc. owsa. W spółdzielniach produkcyjnych żyto i jęczmień skoszone i zwiezione. Ogółem zwiezione w tym powiecie 84 proc. ściętych zbóż, na 1000 ha gruntów wykonano podorywki, a na 210 ha orki siewne.

W pow. działdowskim, przodującym w kampanii zniwniej, podorywki wykonano na obszarze 7750 ha, natomiast orki siewne tylko na obszarze 100 ha. Jest to objaw wysoce niepokojący. Słaby stan przygotowań do siewów jesiennych jest o tyle niezrozumiały, że chłopcy pow. działdowskiego najwcześniej w woj. olsztyńskiej zakończyli zniwa, a więc mieli wiele czasu na wykonanie prac związanych z siewami. Obecny okres jest najdogodniejszy dla orki siewnych. Rozumiejmy, że chłopcy i spółdzielcy pow. lidzbarskiego, dlatego roboty polowe organizują sobie w taki sposób, aby w okresie siewów nie stało na przeszkodzie terminowemu ich wykonaniu. W podobny sposób rozwijają się prace polowe w pow. reszelskim i w kilku innych. Orki siewne wykonywane są bezpośrednio po sprężeniu zbóż. Tylko ten sposób zapewnia szybkie wykonanie siewów jesiennych oraz wzrost plonów w roku przyszłym.



Napis brzmi: „Dom Kultury...”

(l) Jest na terenie naszego województwa jedyna w swoim rodzaju świetlica, nosząca uwidocznioną na pięknym szyldzie nazwę Domu Kultury. Samo pomieszczenie tego przybytku usprawniło się pomysłowo do zażyczenia miano. Mamy tu bowiem dwie solidnie umeblowane sale — jedną na 300 i drugą na kilkudziesięć miejsc siedzących. W większej z nich jest scena z ekranem dla filmów, na sufitach nie widać, jak to się nieraz zdarza, zacieków, tynki są całe, podłogi również, a okna w porządku, słowem sala mogłaby wyglądać około, gładko była czysto i porządnie utrzymana.

Tymczasem tak nie jest. Na podłogach tego domu kultury leży namieszona z dziedzica warstwa błota grubości dłoni, ściany i sufity zasnuwane są pajęczynami, zabrudzone i pokryte kurzem. Odnosi się wrażenie, że sala była już nieraz miejscem zebrania, odczytów, występów artystycznych i pogadanek, ale od wielu miesięcy ani razu nie była sprzątnąta.

„Dom kultury” znajduje się w lewym skrzydle piętrowej kamienicy, położonej na terenie PGR Ruszkowo w gm. Dąbrówno pow. ostrołęckiego. Brudny widocznie nikogo tu nie razi, a utrzymanie w czystości sali tego przybytku kultury nikomu nie leży na sercu. Jest uprawdzenie dom ze wszystkimi urządzeniami wewnętrznymi, ale brak mu kulturalnego wyglądu. Kto za to ponosi odpowiedzialność? Dyrekcja... rada zakładowa... miejscowe koło ZMP, czy też raczej wszystkie wymienione czynniki razem wzięte.

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna zł 5.-, za półroczną zł 25.-, za roczną zł 45.-. Zmiana adresu: zł 1.-. Wydruk: zł 1.-. Wydruk: zł 1.-.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 2/5 5-B-18949

W dniu Święta Lotnictwa

Akrobacje powietrzne i ciekawe pokazy zobaczymy w Dajtkach 22 bm.

(l) 22 sierpnia br. w dniu Święta Lotnictwa, Liga Przyjaciół Żołnierza organizuje w Olsztynie w Dajtkach masowe pokazy lotnicze. Program pokazy przewiduje m. in. loty szkolne na szybowcach, akrobacje szybowcowe i na samolotach, skoki spadochronowe, defiladę samolotów itd.

Dla udostępnienia jak najszerszym masom miejscowego świata pracy

tych uroczystości, olsztyński oddział „Orbisu” prowadzi już przedprzedaż biletów wstępu na wzmiarkowane pokazy. Cena biletu dla członków LPZ i zorganizowanych grup wynosi 1.50 zł, dla pozostałych zł 3.

Ponadto „Orbis” zabezpiecza przejazd autokarem do Dajtek i z powrotem za dodatkową opłatą zł 3 od osoby. Bilety przejazdowe nabywać można w „Orbisie” łącznie z biletami wstępu na pokazy.

Odjazdy autokarów z placu Wolności w niedzielę odbywać się będą od godz. 9 do 11, a odjazd z lotniska w Dajtkach wieczorem w godz. od 16 do 18.

Przedprzedaż biletów odbywa się w „Orbisie” codziennie w godz. 9—17, a w niedzielę 22 bm. od godz. 9 do 11.

Rezerwat żubrów w Puszczy Piskiej Wzrasta atrakcyjność naszego regionu

Sprawa urządzenia w naszych lasach rezerwatu żubrów jest nadal aktualna. Specjalna komisja, która bawiła tu ostatnio, wytypywała już teren pod przyszłą siedzibę tych rzadkich zwierząt. Rezerwat zostanie założony w Puszczy Piskiej, gdzie zwierzęta będą miały warunki zbliżone do naturalnych.

Przez założenie rezerwatu żubrów województwo nasze zyska na dalszej

Aktywiści k. o. na wystawie w Lublinie

(il) 14 i 15 bm. bawiła w Lublinie 120-osobowa wycieczka z Olsztyna i województwa celem zwiedzenia ogólnokrajowej wystawy rolniczej. Brali w niej udział aktywiści k. o. i pracownicy kultury rad narodowych. Wycieczkę zorganizował woj. wydz. kultury, a finansowała ją Min. Kultury i Sztuki. Bezpłatny udział w wycieczce do Lublina był nagrodą za pracę i wysiłek aktywu k. o. w upowszechnieniu kultury na wsi.

tach: węgorszewskim, bartoszczyk, giżyckim i kętrzyńskim. Kiedy to wszystko dzwignie się z ruin...? Kiedy na polach ukaza się bujne zboża...? Kiedy puste wsi wypelni pracownicy lud budujący nową Polskę bez wyzysku, obszarnictwa i wojny?

Ob. Szczesny wrócił przed chwilą z Giżycka. Wycieczka zwiedziła Frombork, Braniewo, Ornecie, Ketrzyn. Zrobiła wypad na szlak Wielkich Jezior. Jechała w wygodnych wagonach, lub w czysto utrzymanych autobusach. Wiele po raz pierwszy zachwycalo się urokiem i pięknem Warmii i Mazur. Lecz mój znajomy zna te ziemie z lat pierwszych pionierów.

Dziś był głęboko wzruszony. Siedzieliśmy na ławce obok popiersia Kopernika. Za nami wznosiły się mury zamku, pod którymi łagodnie płynęła Łyna.

— Słuchaj — powiedział Szczesny. Sam nie wiem jak to się stało, że przeszliśmy na „ty”. Może to lata niewiedzenia się...? A może wspomnienie wspólnych przeżyć? — Słuchaj. Nigdy nie przypuszczałem, że to wszystko tak szybko stanie „na nogi”. Że znika grzyzy, że zagospodarowany zostanie teren i zaudniwna wieś. Nie spodziewałem się tego... Ale sam widziałem miasta i gromady. To jest wspaniałe. Dla tych rzeczy nie ma słów. Brakuje im ich... Szczesny, mój błędny stary znajomy Szczesny, przeciągnął ręką po czoło, jakby chciał odgnać wiatr...

fruwających ostów. Ściągnął ciemne brwi, zarzucił ręce na oparcie ławki i... zapomniał o mnie. Tak mi się przynajmniej wydawało. Lecz nie. Po krótkiej chwili znów usłyszałem jego głos.

— Mieszkam w Poznaniu, lecz od lat ciągnie mnie tutaj. Wiesz, dlaczego stąd wyjechałem? Nie lubię pustki. Wydawało mi się wtedy, że się uduszę. Przeraziła mnie to odłudzie i odległość leżące pole. Wydawało mi się, że tu nieprędko wróci życie... A jednak wróciło... Słuchaj, powiedz mi, przynajmniej w skrócie, o waszych osiągnięciach. Niekoniecznie szczegółowo. Głównie o wsi, bo wiesz, mój zawód...

Szczesny był inżynierem rolnikiem. Interesowało go wszystko, co związane jest z ziemią. Mówił mi więc o wsi. O trudnych początkach, o braku ziarna do siewu, o słabych urodzajach w pierwszych latach powojennych, o braku ludzi i zasiedleniu miast i wsi. Słuchał uważnie nie spuszczać z mnie wzroku. Zdawało się, iż w głębi jego serca odwraca się jakieś kartki wypełnione drobnymi jego zapiskami. Chłonał słowa i cyfry, osiągnięcia i potknięcia, kłopoty nasze i troski. Tak ludzkie, kiedy idzie o pracę i tak naturalne w walce starego z nowym, w walce socjalizmu z uściskiem i ciemnotą, z krzywdą i nierównością społeczną.

Tak... Plany nie były początkowo wielkie. I niewielkie były skrawki wyrwanej chwałom ziemi. Lecz z latami przybywało maszyn, nawozów sztucznych, rąk ludzkich do pracy,

spółdzielni produkcyjnych, wzorowo pracujących gospodarstw rolnych. Podnosi się powoli obszar zasiewów, zwiększają się zbiory. W okresie minionego dziesięciolecia powierzchnia zasiewów czterech zbóż podstawowych, a więc żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa wzrosła 5 i pół raza, ziemniaków — 4 i pół raza, buraków cukrowych — 9 razy.

A było...? Nie było tego wiele w 1945 roku. To prawda. Lecz dziś mamy już 10 razy więcej bydła, a trzydzieści chlewni 15 razy więcej. Mamy już takie gospodarstwa rolne, w których zbiory buraka cukrowego dochodzą do 450 a nawet 500 q z ha. Mamy takie spółdzielnie produkcyjne, w których chłopcy uzyskują z jednego ha po 28 q pszenicy. Trawy nasienne nie stanowią dla nas żadnego odkrycia gospodarczego. Ich plantacje możemy urzucić przy każdej sposobności, w wielu spółdzielniach produkcyjnych i gromadach. Z każdym rokiem coraz więcej chłopów przechodzi do systemu gospodarki kolektywnej. Mamy już ponad 500 spółdzielni, a ile ich jeszcze powstanie do końca roku...

Mechanizacja rolnictwa...? Województwo olsztyńskie posiada 7 proc. ogólnej liczby traktorów w kraju. W 1953 r. siewem rzędowym chłopcy zasiali 84 proc. powierzchni uprawy, a PGR prawie 100 proc. Szczesny wie, co to znaczy. Potrafi z tych faktów wysnuć odpowiednie wnioski wiedząc, że jeszcze w 1947 czy 48 roku widzieliśmy chłopów opasanych wypełnionymi ziarnem fartuchami.

Dziś mamy już 26 placówek POM i 154 GOM. Są one doskonale zaopatrzone w maszyny rolnicze i stanowią główną podstawę naszego rolnictwa. Ilość jednak POM powiększona zostanie — prawie dwukrotnie. Wzrosnąć również ilość maszyn rolniczych.

W okresie minionego dziesięciolecia zelektryfikowaliśmy trzecią część gromad, uruchomiliśmy na wsi wiele szkół, zlikwidowaliśmy dziesiątki tysięcy ha odłogów, odbudowaliśmy dziesiątki tysięcy zagrod wiejskich, pobudowaliśmy na wsi setki świetlic.

Dobrobyt wsi olsztyńskiej podniósł się w ostatnich latach w stopniu, który trudno ująć w cyfrach porównawczych. I wznosić jeszcze bardziej, bo ciągle idziemy naprzód.

Szczesny słuchał. Pomnik Kopernika rzucił na nas cień zachodzącego słońca. Znad Łyny powiał chłód, a od murów zamkowych odezwał się świergot wróbi. Wstał, Szczesny przetarł oczy, jakby chciał im przywrócić dawny ich blask i przeciągnął dłoń po włosach.

— Wstydzi się mój ucieczki i mojego leku. Wiesz, tego z roku 45. Wstydzi się tym bardziej, że ziemię tę naprawdę pokochałem. Ale stało się. Nie czas... żałować róż. Brzmi to jak frazes. Lecz wróć tu. Zobaczysz. I to już niedługo. I wierzysz albo nie — spłace swój dług wobec ziemi pachnącej lasami i wodą.

Z. MILEWSKI